

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośred-
niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-*
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Z bieżącej chwili.

IV.

Dymisja „gabinetu“ już postanowiona,
Ministerstwo Taaffego pomalutku... kona.
Steinbach pragnął przystawić Plenerowi stołka,
Tymczasem sam biedaczek wyrzucił koziołka.

I idzie w „senatory“ ha! cóż? trudna rada —
Kto pod kim dołki kopie, sam zawsze w nie wpada.
Teraz Plener, Jaworski i hrabia Hohenwart
Kombinują i domki stawiają, lecz... z kart.

Każdy skrobie się w głowę i pyta drugiego —
Jak wyzyskać dla siebie upadek Taaffego.
Nikt by tam przed miesiącem, nikt by nie dał wiary,
Że z hrabią Hohenwartem pan Apolinary —
Pójdą **razem z Plenerem**... polityczną drogą,
Doprowadzą, że ktoś tam dostanie w grzbiet nogą.
Pan Taaffe, chciał pod nogi wziąć teraz parlament,
Nie poszło! — Fe! słowo miej ty za sakrament:

Sternik zawsze z okrętem na mieliźnie siedzie —
Gdy raz w prawo, raz w lewo on sterować będzie,
I nie ma wytkniętego swej podróży celu!
Tak było teraz z tobą luby przyjacielu!

Zaleski z rozdziawioną gębą teraz stoi,
Wylecieć z gabinetu coś bardzo się boi —
Dotknęła go fatalnie ta wyborcza finta:
Szczęściem jeszcze, że grywał on z Jaworskim winta,

Więc ten Sobieski drugi z wdzięczności za karty —
Nie pozwolił dziś stroić z Zaleskiego żarty.
Nie miej Filipku strachu... i nie bierz na poty...
Będziesz ministrem, masz głowę... i nie do pozłoty.

.....
Radykali znów ruscy zwołują na wiece,
Nowe chcą płać figle, nowe płać hece.
Kołomyjskie, to gleba, dla nich do zasiewu!
Ot, ja powiem wam drodzy, tak szczerze, bez gniewu:

Miast lud karmić trucizną, uczcie go pracować,
Uczcie go czytać, pisać, kraj szczerze miłować.
Niech kocha swoją ziemię, swej trzyma się wiary,
To co wy dziś gadacie, to są... laryfary...

Niech więc was Bóg od dalszych wybryków uchwowa,
Lecz widać, że was nęci... coś do... Kulparkowa.

.....
Gdy Francuzi przyjęli dziś moskali ładnie,
Pytają zatem wszyscy: co z tego wypadnie?
Republika francuzka liże stopy cara!

Francuzi!... jeszcze przyjdzie za to na was kara.
Więc was nie powstrzymała, chociażby rzecz jedna:
Że jeszcze **nie zginęła!**... żyje Polska biedna!
Odwrót z Moskwy, Waterloo, Sedan i tak dalej,
Polacy razem z wami gorzko opłakali.

I gdyście przed wrogami składali pałasze —
To Polaków bolały srogo klęski wasze.

Wyście nas wciąż obłudą prowadzili w pole!
Hańby waszej nie zmyje nikt na waszem czole...

Bezwstydni!... was moskiewska wizyta zachwyca?
Wiecie kto was odwiedził?... knut i szubienica!...

.....
W Krakowie nowy teatr, organ teatralny
Tadziowi ciągle kadzi; lecz cóż?... czas feralny —
I błaga wciąż wychodzi na wierzch jak oliwa;
Więc pan G. K. do oliwy wciąż dolewa piwa.

Lej ty piwo do brzucha, a olej do głowy,
To poznasz jak tam idzie teraz teatr nowy.
Rzecz jednak w każdym razie jest to nie poślednia,
Że Tadzio dekoracje sprowadził aż z Wiednia.

O tem milczy pan G. K. — Jest już u nas norma:
Że jak kręcić, to zawsze jak... „Nowa Reforma“.

A. Barański.

Monolog pana radcy miejskiego.

Wymyślają nam gazetniki, cośmy tyjater lo siebie wybudowali A niech se tam wymyślają — wolno psu na pana Boga szczebrać, — skoro nam z tem dobrze. Człek panie teraz na tyjatrze przynajmi użyje sobie. Ja ta dawni jak rok długi do tyjaturu nie chodził, bo szkoda grosza — lepi było iść na piwko i domino. A teraz jak sie ma tyjater za daremno, to chyba głupi był człowiek, żeby sobie nie użył. Toteż używaliśmy panie przy otwarciu tyjaturu, jak pies w studni. Intelligentom i gazetnikom aż się flaki przewracały z jankoru, że oni po kątach gdzieś siedzieć musieli a my radcowie na pryncypalnych miejscach brylowali. Im się panie zachciewało, żeby my niby jako gospodarze im pierwszeństwa ustąpili. — A figa z makiem. Jak my sami siebie nie zahonorujemy, to któż nas uhonoruje? — Niech znają ludzie, co to radca co kuźden radca przedniejszy jest panie od wszelakiego cywila, czy on dygnitarz, czy literata, czy jaki inny farmazon. My tu panowie teraz, tyjater nasz i wolno nam w nim robić, cna nam się podoba. I dyrektor musi robić, co my chcemy i komedyjanty pokazywać to, co nam do gustu przypadnie a jak nie, to fora ze dwora. Pon Faustynek dostał od nas nominacją na znawcę. Mógłbym być i ja nim zostać, bo kuźden radca ma to już od pana Boga i Ducha świętego, że wie wszystko i zna się na wszystkim; aleśmy wybrali p. Faustyna, bo ma najwyprawniejszą gębę i będzie umiał wyadwokatować dla nas, co będziemy chcieli. — Więc niech se tam inteligenty gębują, niech nam wymyśla Warszawa nie Warszawa, nom to alles eins. My tu panowie i basta. Ja będę jeszcze za tem coby jeszcze na łóżach nasze konterfekta kazał pomalować, w sieniach na marmurze wyręć nazwiska nasze, i parę łóż dla żon naszych zażądać od dyrektora, to się nam należy jako ojcom, zwłaszcza przez wdzięczność, że my go wybrali, ani wiedząc, kto on taki.

BAJECZKA

(a propos reformy wyborczej).

Chciał Jaś gwałtem kafi z pieca,
Nie dali mu, była heca,
Krzyczy, wrzeszczy w niebogłosy
I piastunkę rwie za włosy.

Ta, by uspokoić burzę,
Wskazała mu księżyc w górze,
Że kawałek mu ukroi,
Jak się Janek uspokoi.

Janek umilkł — do księżycy
Zwraca oczy, ręce, lica, —
A ta, co go oszukała,
Po cichu się z Jauka śmiała.

List z Jasła.

Szanowny Panie Djable!
Pisują do jegomości rozmajci — więc pozwól i mnie słów kilka nabazgrać.

Nie będę ja tu nic kłamliwego pisał, tylko szczerą prawdę — a jedynie w przekonaniu, że to może co pomoże.

Zgromadziliśmy się na 16 października na nabożeństwo żałobne za duszę Kościuszki. Chociaż nas nikt nie werbował — przyszliliśmy sami bo przecież Kościuszko — to był nas chłopów ojciec — który pokazał światu, że i chłopcy uważają się za dzieci polskie do obrony Matki tak prawo mające jak i szlachta.

Prosił tam pono ktoś ks. Kanonika aby wydelegował którego z XX. Wikarych do powiedzenia z ambony kazania. Ksiądz Kanonik obraził się i powiedział — ja mówić sam potrafię.

Chryste Panie! Przebacz mu! Co też nagadał!! że połowa narodu wyszła z kościoła oburzona! Potępił wszystkie powstania od stu lat a były słowa jego tak złośliwe, że musiał się odsunąć każdy kto tylko jest w duszy Polakiem. Wyśmiewał się z równości — bo powiedział: „Niech no wam chłopcy i rzemieślnicy zrobię Polskę“. Mój Boże — to my chłopcy mamy takie nauki słyszeć z ust polskiego kapłana?

A czyż taki kaznodzieja — nie grzeszy bardzo?

Jeżeli nie jest polakiem, to niechesz przynajmniej nie kłamać. Już chłopcy znają polską historję — nie potrafia w nas nie wmówić — co tylko jest bajką.

Dawniej był podobno jakiś ksiądz w Nowym Sączu, który powiedział z ambony, „gdy mnie Pan Bóg spyta gdzie twoje owieczki? — to ja powiem: Nie miałem ja Panie żadnych owieczek tylko świnię“... A dziś wszystko się zmieniło, bo gdyby naszej gromady spytał Kościuszko: „Gdzie wasz pasterz?“ to my skłonilibyśmy się do nóg jego i naodwrot powiedzieć musieli „Naczelniku! My nie mamy pasterza“....

Z przeproszeniem kłaniam się jegomości i proszę mi przebaczyć, co w żalu piszę.

Rolnik.

TEATR.

1.

— Podobno nasz teatr ma teraz dekoracje z Wiednia, meble z Berlina, zbroje z Amszterdamu, kapelusze z Panamy, ubrania z Paryża.

— Ach to prawda, tylko szkoda, że większa część aktorów nowozaangażowanych wygląda jakby z Pacanowa i Mościsk.

2.

Europa i cywilizacja w ostatnich czasach zapewne ogłuchnąć by musiały — skoro pan Sobiesław z całej siły krzyczał, aby usłyszeć mogły, że się wstydzą za nich.

3.

Podczas inauguracyjnych przedstawień matka Balladyny przez pomyłkę wzięła na

głowę peruczkę z loczkami przygotowaną do francuskiego kostjumu za to reżyserja najmocniej przeprasza P. T. publiczność.

4.

— Czemu pan światło elektryczne kierujesz nie na Skierkę tylko na Kirkora?

— Bo p. Kirkor jest reżyserem — a panna Skierka zwyczajną sobie aktorką. Ja wiem, co się komu należy.

5.

Jak wysoki musiał być powóz Kirkora, jak wysokie i szerokie dźwiczki i schody do powozu skoro Kirkor zmieścił się w niego ze skrzydłami. Miła ten pan musiał mieć jazdę w takim ubraniu. Winszuję ale nie zazdroszczę.

6.

Któremi zmysłami, poznawał Kirkow piękność Aliny i Balladyny — skoro w chacie nie było innego światła, prócz zarzących się węgli czy drewek na kominie.

7.

Jeżeli „Zemsta za mur graniczny“ będzie jeszcze kiedy powtórzoną — to radzimy panu Solskiemu sprawić sobie lepsze nogi na Papkina — bo temi co miał teraz nie zajdzie daleko w tej roli.

8.

— Wiesz co mi przypomina grę p. Rychtera w „Mężu od biedy“?

— No może dawnego Rychtera?

— Boże uchowaj! Przypomina on mi teatra amatorskie.

— To nie tylko on jeden. O wielu nowo zaangażowanych — to samo można by powiedzieć.

9.

Konia z rzędem — dam — zapisze
Kto nie patrząc na afisze,
Zgadnie i z gry i z oblicza,
Mileczka i Raptusiewicza.

10.

— Czy tam pani ma w roli instrukcją: stula ramionami?

— Nie ma.

— A dla czego je pani ziągle stula?

Pytanie do nagrody.

Gdyby zamiast pana Pawlikowskiego p. Glikson dostał był teatr miejski i poodpędzał tak, jak pan Pawlikowski aktorów, którzy tyle lat pracowali sumiennie i uczciwie na scenie krakowskiej, a poprzyjmował na ich miejsce jakichś adeptów sztuki, którzy nigdy jeszcze na scenie nie byli, a więc ruszać się, mówić nawet należycie nie umieją; — pytanie, coby wtenczas „Czas“ i inne dzienniki na niego wypiywały?

Kto zgadnie, ten dostanie w nagrodę wszystkie recenzje, ody, hymny wypisywane po dziennikach na cześć nowego dyrektora.

Zgon Matejki.

I.

Znów gwiazda zgasła na polskim zenicie,
Znów w kraje ciemne duch podążył wielki,
Syn godny pracy Matki-rodzicielki,
Mistrz wielki sztuki, co przezeń w rozkwicie!

Matejko umarł, on, co całe życie
Dla niej pracował, co dobytek wszelki
Z krwi, z ducha złożył na tej karmicielki
Wzniosłych idei ołtarzu w zachwycie!

„Lubelska Unja“ i Grunwaldzkie boje“,
I „Polskich Królów poczet“ niechaj świadczą
O tym, po którym w żałobie rodacy,

I Akademii otwarte podwoje.
I słowa zgonu, co garstkę tułaczą,
W imię Ojczyzny wzywają do pracy,

II.

Dzwony dzwonią, światła płoną, idzie moc narodu,
Tłum się cisnie, fala tłoczy z wschodu do zachodu,
Z wschodu, w którym wedle podań światło lśni nauki,
Do zachodu, do Krakowa, do kolebki sztuki.
Bo od górskich Karpat stoku aż do śnieżnych Tater,
Wszędzie nosi wieść żalobną lotem skrzydła wiatru:
Twórca „Unii Lubelskiej“ i „Grunwaldzkich bojów“,
Mistrz Matejko zeszedł z świata, z ziemskich spoczął znojów.
Płacz, osierocona sztuko! płacz Ojczyzno biedna!
Zgasła znów pochodnia jasna, zgasła znowu jedna!
W setny rok rozbiorów wielkich, w setny rok żałoby
Duch królewski Królów ducha ma zamieszkać groby!
W dniu zaduszek rozbrat wzięła z ciałem jego dusza,
Pozostawszy nam w spuściznie memento genjusza:
„Módlmy się za tę Ojczyznę biedną, rozszarpaną,
Wspólną pracą ją dźwigajmy, jak każdemu dano!“
Dzwony dzwonią, światła płoną, idzie moc narodu,
A chorągwie czarne wieją z zmartwych szczytów grodu,
Duch królewski w kraje wiecznej unosi się chwały,
A w obłokach srebrnopióry krąży Orzełbiały!

Lwów, 3 listopada 1893.

G. KOHN.

PODSŁUCHANE.

— Pan radca był na otwarciu nowego teatru?

— Ny, dlaczegi ja nie miał bić? od czego ja radca? — I ja bił i moje zione bił i moich dzieciów były, ganze family, dziewięć osobuf zusamen. — Były tam także troszeczeki z grubu arysztegracyi Badeli, Samguško i inne, ale głównie byli mi, ojcowie rady od miasta — i od mojęszowe wiznanie, ałles nobel, galant, od złote i jedwabie.

— A jakże się panu radcy podobał teatr, sztuki, aktorzy?

— Co ja bede panu o tem powiadać? To nie mój geszeft, ale na mój głupi ro-

zum, to ja sobie miszlim, co ten nasz tyjater to jest take alegance bimbonierka, do kótoregi zamiast ładne cukierki, jak to było obiecywano, hat man hineingelegt eine gur gemeine figę z makiem. Pan wi co ja miszlim przez te figa? — A soi!

Cudowne nawrócenie.

Onego czasu „Czas“ napisał, że sobie wyobrazić nie może jak się wyda w zeszeconym przez p. Zawiejskiego teatrze taki: Fredro, taki Bliziński. — Obecnie tenże „Czas“ jak św. Paweł w Damaszku olśniony anegdótkami p. Zawiejskiego, został cudownie nawrócony na jego wiarę

i już go nie rażą ani jak pierwej „potworne maskarony“ ani „żydowski polonez“ i niezmiernie mu się podoba i Fredzio i Bliziński w tymże jak pierwej pisał „zeszeconym“ teatrze. No i nie wierzyć tu w cuda!

U Wentzla.

— Proszę pana doktora, żona pańska telefonuje, czy pan tu jest?

— Djabli nadali z temi telefonami, człowiek teraz nigdzie ukryć się nie może przed żoną.

— Cóż mam odpowiedzieć?

— Powiedz, żem poszedł do chorego przed chwilą i daj mi bombę piwa.

CIENIOM JANA MATEJKI.

Śpij spokojnie Mistrzu Janie
Na ojczystej ziemi łonie,
Śnij rozkosznie o Rejtanie
I o Polskiej marz „Koronie“

Z chwałą skończyłeś turnieje,
Śmiało idź na sądy Boże,
Kto ukochał ojców dzieje,
Potępionym być nie może.

Na Twem życiu nie ma skazy
Więc choć nieme Twoje wargi,
Świadczyć będą Twe obrazy
Naszej „Unji“ „Piotra Skargi“.

Więc z nadzieją duszą prawą
Spiesz i w Boże spojrzysz lice,
Masz świętego Stanisława
Który poda Ci prawicę.

Gdy w wybranych staniesz gronie,
Módl się za ten kraj Łazarzy
Może w Litwie i Koronie,
Nowem życiem Bóg obdarzy.

Kraków, dnia 4 listopada 1893.

Em. Gordz.

PO ZGONIE.

Posępne niebo! Z posępniał gród stary
Jakby Ojczyzna w szacie wyszła szarej,
I nad Krakowem w strzaskanej Koronie
Staęła cicha i wyciąga dłonie,
Aby w kolysce uspiętego syna,
Chciała uścisnąć Jej miłość matczyna.

Żal w wszystkich sercach — bo to był duch prawy,
Olbrzym co siłą swojej wielkiej sławy
Dźwigał na barkach imię swej Macierzy,
Aby jak słońce świeciło najszerzej!
A dzisiaj jeszcze rzekł idąc w świat inny:
„Módlmy się wszyscy za nasz kraj rodzinny!“

O wy! co w pismach głosicie dziś światu,
Ten szept ostatni pełen majestatu,
Złączcie się razem i w bratniej miłości
Uczcie, by naród modlił się w jedności,
Pracą, nie słowem za świętą ojczyznę
I tem po Mistrzu czcili drogą spuściznę.

Djabeł.

JAN MATEJKO.



Módl się, aby Bóg naród pocieszył w żałobie,
A światłość wiekuista niechaj świeci Tobie.

Były czasy.

Były czasy, Moskwa dzika
Całowała w brzuch tatarą,
Dziś na skórze jej trzewika
Składa całus Francya stara.

Były czasy, stopy chana
Lizał kniaź wraz z swą chołotą,
Dzisiaj Francya gnie kolana
Przed północy złym despota.

Były czasy, car był głupi,
Jak tapaka w kozim rogu;
Dzisiaj car ten Francję kupi..
To nie żarty — ba!... ej Bogu!

Były czasy, do salonu
Wejść nie śmiały carskie chamy,
Dziś **haute volée** szyku, tonu
Ściskają ich Francyi damy.

Były czasy, Napoleon
Bił Moskala w łeb... po uchu...
Dziś jak lis, jak kameleon
Francus wrzeszczy: „rękę druhu!“

Były czasy, zwał z rozkoszą
Polak Francję siostrą drogą,
Dziś jej Mochy już nie znoszą,
Przyjdzie czas, gdy kopną nogą.

Chlast.

Djabeł w teatrze.

Po długich oczekiwaniach doczekał się narzeszcie Kraków otwarcia nowego teatru. Djabeł schowawszy za pazuchę zaproszenie świetnej Rady na przedstawienie inauguracyjne, zapragnął incognito znaleźć się to tu to ówdzie, aby po djabelsku swobodnym być wszędzie i wszystko co w oczy mu wpadnie — zanotować choćby mu przyszło narazić się 33 radcom — a zapewne i piszącemu sylwetkę o wielkości i zasługach nowego Dyrektora teatru. Licznych jego uwag nie bierzcie za złe — bo on uważa że każda instytucja narodowa jest własnością narodu, a teatr który otrzymał nazwę „teatru miejskiego“ — daje i prawo i obowiązek każdemu krakowianinowi czuwania nad żywotem rozpoczętym, a dalej i wzrostem jego. —

Powierzchność tak zewnętrzna jak i wewnętrzna wystawionego gmachu jest chluba architektki Zawiejskiego. Wsławił się on po wszystkie czasy i pięknnością pomysłu i wykonaniem w każdym szczególe. Widzi się na każdym kroku dbałość pragnącą jak najkorzystniej przedstawić światu swoje szlachetnie wykonane dzieło — a zważywszy z jakimi wielkimi trudnościami walczył przez cały ciąg budowy, musimy powiedzieć sumiennie, że tutaj nie zysk materialny — ale szczytna myśl patriotyczna kierować musiała jego pracą — a ciepło artystyczne, które wszędzie swój wpływ wywiera — świadczy, że tylko syn krakowskiej ziemi mógł się z taką dbałością i miłością wywiązać z powierzonej mu pracy przez stary Kraków,

W tym pięknym i wspianym budynku spodziewałem się po tylu ujrzeń gadaniach i skład artystów krakowskich w pełnym rozkwicie — zwłaszcza że to inaczej być nie może, gdyż publiczność idzie tam po duchową a pożyteczną strawę — a pierwszej czy później musi odchodzić zniechęcona — jeżeli w bogatym salonie w srebrnych i złotych zastawach nie znajdzie należnego pożywienia. — Tymczasem nowy dzierżawca teatru, artystów zaangażował jak się zdaje po większej części z poczynających się w dramatycznym zawodzie pod reżyserją p. Kotarbińskiego — w przekonaniu że takim narybkiem można korzystnie staw napęścić. Zostawiamy sobie nadal mówić szerzej w tym przedmiocie, a dziś rzucimy tu kilka uwag z przedstawień inauguracyjnych. Dano trzy fragmenty. Z zemsty — Balladyny i Konfederatów Barskich. Chcieć porównać grę teraźniejszych aktorów, w Zemście — z ówczesnym personelem, kiedy to jeszcze grywał Czesnika ś p. Rychter, porównać serjo byłoby zadaniem niemożliwym do wykonania — a nawet śmiesznym. Chcąc aby na początek i wilk był syty i owca cała — twierdzimy że w zemście grały tylko meble. i p. — Kamiński który w roli Dyndalskiego korzystnie się publiczności przedstawił i zyskał zasłużoną sympatję.

W Balladynie ujrzelśmy p. Hofmanową. Artystki talent nie nie stracił z dawnej siły — i nie dziwimy się wcale że piękną grą swoją wysoce górowała nad całym otoczeniem — przypominając jakie to siły artystyczne dźwigały starą scenę krakowską. P. Wolska również bez zarzutu odegrała dawną swą rolę starej matki. P. Kotarbiński nużył nas swoją przewlekłą deklamacją, bez której rycerz Kirkor mógłby się jakoś obejść, P. Morska posiada miły organ ale się zanadto pieści — a przedewszystkiem musi serjo pracować nad pozbyciem się manieri prowincjonalnej.

W Konfederatach Barskich nastąpiła metamorfoza. Rolę grywaną przez p. Sobiesławę znośnie przedstawił p. Śliwiński. Nigdy nie byliśmy zwolennikami gry p. Sobiesławą w takich rolach — ale znowu zamieniać na siekierkę kijek — to już nie uchodzi. Albo reżyserja jest w podejrzeniu, że publiczność nie ma zdania żadnego albo osobistą protekcję stawia wyżej nad sąd patrzących — gdyż inaczej nie ośmieliłaby się przeciw — p. Śliwickiego z twarzą dziecinną z nie męską postacią — przedstawiać jako dzielnego Puławskiego — wskutek czego ów sławny Konfederat barski, wydał się w grze p. Śliwińskiego nie Puławskim — ale Kaziem Pułasiem.

Pan Zawadzki były artysta sceny lwowskiej, posiada korzystne warunki sceniczne. Wzrost imponujący organ piękny i silny — twarz mówić umiejąca. Charakter roli w wojewodzie dobrze pojał i oddał bez zarzutu całą postać z zasłużonem zadowoleniem publiczności. P. Rygier który zawsze ojca Marka grał z przejęciem artystycznym — dziś zdobył sobie jeszcze większe uznanie, za grę zasługującą na pochwałę największą.

Po trzech letniej przerwie ujrzelśmy znowu na scenie krakowskiej smutnej pamięci p. Lubicza...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stara nuta nowe słowa.

(Na nutę: Gdy naród do boju i t. d.)

Kiedy rząd reformę wyborczą ogłasza
Jaworski, Stadnicki struchleli;
I jękiem boleści: „Ta hołota nasza
Nie zdolna do urny“ krzyczeli.
Pogardę wam ślemy panowie
Za wasze spleśniałe zasady;
Wstydźmy się wami, wstydźmy posłowie
Bo daleście dowód zdrady.

Stadnicki ów magnat nie zna tylko panów
Co wino i szampan spijają;
A w narodzie pracy widzi on gałganów'
Co centa w kieszeni nie mają.
Pogardę wam ślemy panowie i t. d.

Lecz naród nasz silny bo z zdrowych się rodzi
Pracjów co honor swój czcili;
Tobie panie hrabio wiedzieć nie zaszkodzi,
Że wyście ojczyznę zgubili.
Pogardę wam ślemy panowie i t. d.

My chcemy miłością, bez zgłuszczeń i pożarów,
Wywalczyć dziś wolność ojczyzny,
Pod hasłem braterstwa ludowych sztandarów
Bo pomni na przodków swych bliźny.
Pogardę wam ślemy panowie i t. d.

Więc wstydzi się dzisiaj rzeszowska kraina
Za posta co naród zbeszcześcił;
On — żeśmy do wyższych porywów nie zdolni
Sali sejmowej obwieścił.
Pogardę wam ślemy panowie i t. d.

Xylol.

Epidemja szaleństwa.

Zapał z jakim liberalna rzeczpospolita francuska witała Awelana i flotę despotycznej Rosji, zwróciła uwagę psychiatrów, którzy po bliższej obserwacji przyszedli do przekonania, że ta furja owacyjna jest straszliwym objawem szaleństwa i że bakcyllusy tego szaleństwa udzielają się masom z przerażającą szybkością. Jedynym na tę chorobę lekarstwem byłyby okłady z śniegów syberyjskich, zaaplikowanie knuta i paroletni pobyt w katorgach. Przynajmniej lekarze zaręczają, że po takich kuracjach, każdy Francuz byłby radykalnie wyleczonym. Zdaje mi się, że do tej kuracji miłościwa Rosja przychyli się przez wzgląd na Francuzów.

Plotka czy prawda.

Z powodu narzekania osób obszerniejszej nieco cyrkumferencji, że do krzeseł precyzyjnie się nie mogą w nowym teatrze — ma być podobno tuż obok garderoby zamieszczony przyrząd do sciskania się otylszych osób, aby im ułatwić miejsce do krzeseł. Czy ta wiadomość jest prawdziwa, nie wiemy — ale to wiemy z pewnością, że w krzesłach istnieje zakład do pra-

rowania kapeluszy damskich przez osoby wchodzące i wychodzące i że zakład ten świetnie prosperuje, które się w zupełności kwalifikowały po tej operacji — do smietanki! kto nie wierzy niech spróbuje.

Fata morgana.

W Wiedeń się oczy wszystkich skierowały, A ucho chciwe w parlamencie gwarze, Złotic chce wszystkie zapadłe uchwały...
Czy śnie, czy marzę?...

Taaffe zagrał... wypalił bębenka...
Sława się jego po ziemi obszarze
Rozeszła szybko: „wprawna jego ręka“...
Czy śnie, czy marzę?...

Stadnicki zgrzytnął rozgoryczon srodze:
„Taaffe szlachtę z karty dziejów maże“,
I rumakowi zbyt popuścił wodze...
Czy śnie, czy marzę?...

Plener, Hohenwarth wzięli się za ręce,
„Press“ Jaworskiemu Sobieskim być każe,
A Pacak stanął w postępu sukience...
Czy śnie, czy marzę?...

A „Czas“ i „Przegląd“ przeciwko rządowi!
Z postępem kroczą państwa dygnitarze!
„Koło“ się toczy, lecz wstecznie prądowi...
Czy śnie, czy marzę?...

„Reforma“, „Kurjer“ za rządem trzymają,
Przedłożen jego cni referendarze,
A „liberały“ w surmy z trwogi grają...
Czy śnie, czy marzę?...

Przeszłość wstecznieta ma być zapomniana,
Francuz niedzwiadziom wszystko składa
[w darze,
Słowem świat cały dziś fata morgana...
Czy śnie, czy marzę?...

Paquet.

Ogłoszenie.

Niżej podpisany wynajmuje drabiny po których Publiczność chcąc odczytywać nowe afisze teatralne na rogach ulic wygodnie i zupełnie bezpiecznie wspinać się może. Drabiny urządzone są różnie stosownie do wieku i płci (rozumie się publiczności) nadto w pobliżu ustawione jest pogotowie ratunkowe, które w razie spadnięcia. połamania kości i t. p. nieprzyjemnych ewentualnych wypadków, udziela

rychłej i skutecznej pomocy. Za pomocą tą jak również za wypożyczenie drabiny, liczy się nader umiarkowanie po cenach fabrycznych.

Obok drabin urządzone także teleskopy dla tych osób, które pomimo wspinania się na drabinę, nie mogły dojrzeć nowych afiszów teatralnych.

Z wice tajnej Dyrekcji teatru
Znany pomysłowiec.

Pojęcie moskala o geografii.

Pytał Polak ciekawy turystę moskala.
Co od Moskwy matuszki podróżował zdala,
Że geografę całą wybornie znać musi,
Gdy o pobyt na miejscu wcale się nie kusi, —
Że ciągnąc z tej nauki wiadomość dobrego,
Pewnie brakiem tej wiedzy wstydy niejednego?

— Słyszał ja — odrzekł moskal — czto nauka taja
Dla ludzi niokotorych oczón przekrasnaja...
Jednak gdy do wagonu, lub w powóz siadamy
Bez proklatoj nauki, jeśli dieńgi mamy —
To sławun geografu charaszo dołžen znat'
Jamszczyk i sam maszynist.... **wot je.. na ich mat'!**
Kaz. Zienk...

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Wizytarium archeologiczne (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Institucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEN OD OGNIA i GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEN NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goebli, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 i 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaża i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kireh-majerów.

Nowo urządzone ten zakład z paryzką wykwalifikacją na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 ct. za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślanej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcyjne i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografije emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje skutecznie szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cementportlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i koralu szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawelny innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Szczyrki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobrota czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób

warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WINCENCY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niodorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materiał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznicze, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządząmy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacje itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie reperacje dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i poblamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względem.

Z poważaniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWOŃSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownicwo.

JAN GRĘGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cykluje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki skutecznie natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASON w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje skutecznie natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Wpieriod, wpieriod rabiata z krestom prawosławnym.

Jak pajak, gdy na muchy swe sieci zastawia,
I po różnych zakątkach skrzętnie je wyławia,
Tak i Moskwa instynktem pajęczym wiedziona,
Sformowała swe sieci wśród ambasad grona,
I siejąc deszcz rublowy na działach tajniki,
U obcych nawet mocarstw prz kupia dzienniki,
Jak przykład tego mamy, co przecież wiadome,
Na organie moskiewskim: „**Moniteur de Rome**“
Którego kierownikiem kardynał Rampolli,
Zostający w usługach mongolskiej swawoli —
I on to w owem piśmie uderza bezczelnie
Na prasę wolnomyślną **kłamiącą wciąż dzielnie:**
„Ze katolicyzm w Rossyi jest prześladowany,
Jako car jest papieżem **przez się mianowany,**
Ze wszystkie różne kłamstwa z polskich gazet wzięte,
Są dla Moskwy niewinnej całkiem niepojęte,
Ze gdy budzić się będzie w katolickiej prasie
Sympatję Europy ku mongolskiej rasie,
To moskale z **wdzięczności** z całym stoicyzmem,
Pochopni będą łączyć się z katolicyzmem...
A co większa, że nawet w Rzymie papieżowi
Władzę świecką przywrócić moskale gotowi,
Która właśnie **za karę odjęta została,**
Ze ludność włoska polskie dzienniki czytała,
A z nich o ciemnienie katolickiej wiary
Posadzała **szlachetne** prawosławne cary...
Ale teraz, gdy kara już jest dopełnioną,
Gdy Moskwa rada upaść na papieżkie łono,
Niechajże prasa włoska ułatwi zadanie
Przez katolików z Moskwą **szczerze** pojednanie —
A wówczas... wsia Mongolja — szeroka i długa —
Na wzór swych niewolników z nad Wisły i Buga,
Przyjmie chrzest święty rzymski... i ciałem się stanie
Moskali pożądliwych w świecie panowanie...
I car, którego Lachy polską swoją mową
Prawosławnych soborów nazywają głową,
Łacinników zaszczepli na moskiewskiej grzędzie,
I papieża w pantofel sam całować będzie...
Lecz zanim to nastąpi — wara łatwowiernie,
Przyjmować o Mongołach od Polaków ciernie!“

Odpowiedź na te brednie jasno przecież świta,
Ze Moskal szydzi z Włochów, lub o drogę pyta
Do ponętnych zaborów przez nowe przymierze,
Licząc, że Włochy przyjmą w jak najlepszej wierze
Niesłychane szalbierstwa, oszustwa bezwstydną,
I znęcania się w Polsce nad wiarą ohydne...
Ze więc świat katolicki, co godzi urazy,
Nie zna przeciw religii wydane ukazy,
Nie wie o kasowaniu kościołów łacińskich,
Jak za czasów Neronów, istnie barbarzyńskich...
Nie wie, że katolicy, nieszczęśli kapłani
Są wspólnie z polskim ludem wciąż prześladowani,

Ze imiona duchownych: — **Felińskich, Ściegiennych,**
Mackiewiczów i Brzozków z poświęcenia cennych,
Marków i Białobrzeskich, i dzielnych **Konarskich,**
Hryniogących inwazyi w Polsce znośić carskich,
Hryniowieckich, Sołtyków, albo **Fijałkowskich,**
Broniących im nadanych praw ludzkich i boskich...
W martyrologii polskiej jaśnieją męczeństwem,
I duchowem nad Moskwą zdziczałą zwycięstwem
Za śmierć na szubienicach mężnie poniesioną,
I za pałki, któremi ich ciała ćwiczone,
Za ssyłki do Sybiru i rozstrzeliwania,
Lub z pomocą tortury srogiego znęcania!

Większość z nich wytępiono — a resztką kapłanów
O tolerancyi wiary przez wściekłych tyranów
Tonem jęków i boli może nieść dowody
Między państw katolickich swobodne zagrody...
I może na żądanie dowieść każdej chwili,
Ze moskal ustawicznie i teraz się sili
Katolicyzm Sarmatów niweczyć doszczętnie:
Więc przedewszystkiem księży prześladowuje skrzętnie,
Po za obręb parafii nie da im wyjechać,
Wygłaszania z pamięci ostrzega zaniechać
Kazań... które pod ostrą cenzurą szatańską,
Są dla wiary Polaków drugą męką Pańską —
Processyjnych obrzędów zabrania swawolno,
Również obco-wyznawców spowiadać nie wolno,
Majątki i legata kościelnej własności
Grabi wokół haniebnie nadomiar swej złości,
I systemem szpiegowskim otoczywszy śmieie,
Propaguje rublami prawosławia cele,
I wśród nędzy obdartych, zniszczonych kapłanów
Urządza w Polsce orgie z **Kamaryńskich** tanów,
I grozi katolikom — dla Moskwy zachwytyłów —
Ze w przyszłości ich czeka to, co dziś Unitów:
Kule carskich żołdaków, Sybir i wygnanie,
Więzienia i nahajki, mienia rujnowanie...
Jeśli tylko niebacznie ku caratu sławie,
Odrzuca w nich wpajane święte prawosławie!

Caracie ukochany!... jak było, tak było —
Lecz my święcie wierzymy, żeś zwodniczą siłą...
I choć knutem uświęcasz swoje panowanie,
Musisz wiedzieć, że stoisz na strasznym wulkanie,
A gdy wulkan z krateru ciągle ogniem błyszczy,
Furda z knutem moskiewskim, co w powietrzu świszczy!
Furda z szubienicami — z świętem prawosławiem —
I z kozackiem, pijanem, szalonym bezprawiem!

Patrzaj!... gdy świat rozumem wciąż oszustwo mierzy,
Któż oszustwu twojemu, podłemu uwierzy?...
Kto klęknie, gdy wykrzykniesz swoim głosem sławnym:
— **Wpieriod, wpieriod rabiata z krestom prawosławnym!**
Kaz. Zienk.....

Notatki autentyczne moskiewskiego oficera.

Drogi Wańka!

W Tulonie d. 16/10 1893.

Nie rugaj mię że dopiero teraz piszę do Ciebie.
Pierwszy raz jestem za granicą to i trudno, tak
edrazu przysiąść do pisma... Nu, ale teraz codzien
będę pisywał do ciebie. Wynagrodzę ci za długie

milenie i napiszę po polsku... epolaczyłeś się ty,
czortow brat, te ja wiem, co ci miło...

Nas w Tulonie przyjmują serdeczno. Żrać dają
ile duszy się ugodzi, a pić — tak pij wo wsiu
iwanowskuju. Chitrecy ci Francuzi! wszystko spro-
wadzili, żeby my ich polubili: mają i dziecheć
i kuszelowkę i nawet rubaszki czerwone. Tu do-
piero życie razdolne! Żona pułkownika francuskie-
go czyści mi buty, podaje wodę do mycia, wsiu
robi i ani kopiejki nie chce; a jeszcze pobawić
się z nią można...

Najlepszy nasz deńszczyk-sztupajko nie zrobi
tak dobrze jak francuzanka. Zaproponowałby ja jej
żeby ona pojechała ze mną do Rosyi, co jej mąż
zazdrosny bardzo.

W Paryżu dnia 18/10.

Nu! czort mat' twoju diery... Zawsze dobrze
trzymać się protekcyi Awelana. Nu i teraz wziął
mię ze sobą do Paryża. Jak mi przyjechali, to mi
zaraz poszli do cerkwi. Po nabożeństwie ambasador
nasz bar. Mohrenheim przedstawił nas prezidento-

wi Paryża Carnotowi. Carnot zaraz i pozdrowił: „Awelanie! składam hołd twojemu carowi, sympatyę twemu narodowi.“ A potem my jedli i pili.. Nu! zdrowo tu można jeść. A jak my się dobrze najedli i napili, to on zaczął śpiewać Boże cara chrani ze wszystkimi francuzami. My także chcieli pokazać, że my nie duraki, i my zaśpiewali Marsyliankę. A Carnot bardzo się radował i posłał do cara taki telegram: Wasze Imperatorskoje wielczestwo! My szczęśliwi, że możemy wyrazić swoją sympatyę moskiewskim oficerom przy kuszelowce. No car podobne odpowiedział mu chłodno i mówią wszyscy, że Carnotowi poszło te okropnie w pięty tak on i zaczął rozgłaszać, że car nie mógł inaczej odpowiedzieć, no że On przysłał drugi telegram prywatny, w którym on przeprosza Carnota. My temu nie wierzymy, bo na co by miał car to wysłać, czego nie chce, przecie On się nikogo nie boi, a miałby chitryć z takimi podlecami jak Francuzi.

W Paryżu d. 19/10.

Dzisiaj Carnot wydawał śniadanie. Żrać, jak zawsze tutaj nie skąpią... bieda tylko, że nie można wszystkiego zeżrać — ale cóż robić? taka już natura człowieka, że wszystko można tylko ostrożno. Dzisiaj nam śpiewali Francuzi, że my będziemy zawsze pamiętali, jacy oni podlecacy. Nu, czort pobiera, jaki to łukawy ten Carnot. On stanął i zaśpiewał:

Hej Moskale! my Francuzi
Dziś wam druchy... dajcie buzi!
Krzywdy wie, krzywdy złe, puśmy dzisiaj płazem.
Co nam, co Suworow dziki,
Cóż, że łamał nasze piki,
Niczewo, niczewo zaśpiewamy razem!

Głupie wrogi z mrzonką wojny!
Carze o nich bądź spokojny
Da nam Bóg, padnie wróg — skruszym go żelazem
Co tam przeszłość, hece stare!
Odpędzajmy je jak mare
Niczewo, niczewo zaśpiewajmy razem.

Kuszelowka na stół jedzie...
Ta najlepiej nas zawiedzie,
Ta najlepszą da nam radę,
Ta uciszy naszą zwadę...
My drużaj! do adnowo
Zaśpiewajmyż: niczewo!

W Paryżu d. 20/10.

Dzisiaj Carnot nam wydał ogromny bankiet, jakiego ja jeszcze w życiu nigdy nie widział. Obiad był wydany na 564 osób. Śpiewają hymn, potem marsyliankę, radują się, tańczą — ja puściłem się także tańcować kozaka w przysiadę, no niedługo przestałem. Zaczęli my patrzeć z okien, bo zrobili iluminację. Narod ze wszystkich stron zbiegał, że aż policaya przyszła. A wszyscy dopytują się o nas, każdy chce nas zobaczyć.

Bezpłatne przedstawienie! — krzyczy kto to. Koledzy! — krzyczy inny, chodźcie za mną!... Widzę z tąd wszystkich mongolów... wot sukinsyn! jaby go zaraz do tiurny wsadził. Nu, ale tu taka wolność, że wsio można robić.

W Paryżu d. 21/10.

Dopiero dzisiaj my się dowiedzieli, jakie nie-szczęście zrobiło się dla Francuzów. Umarł wczoraj Mac-Machon. Francuzy dobrze odgadują, że to cud boski, bo on nas bardzo nie lubił, on wojował z nami to jemu by teraz ciężko było całować się z Awelanem. A czego dobrego, to onby i nie wytrzymał i ubiłby nam admirała, tak zląkł się widać naszych marynarzy i uciekł na tamten świat. Wot delikatna sztuka, sukinsyn. Awelan mówi, że jak on umarł, to we Francji sama tylko swołocz została. Taki to już cały dzisiejszy dzień, że ciągle my nowości mamy... Ot drugi znowu skandal się zrobił!

Późno w nocy my dziś wracali z bankietu. Naraz wyskoczył jakiś Francuz i zaczął strzelać. Awelan drżał i za mnie się schował a mnie się przyszło nadstawiać piersi za niego. Zaraz ja zmiarkował i zaczął uciekać. Za mną wszyscy puścili się. Carnot był zły i naraz złapał tego strzelca za rękę, no on się nie przestraszył i plunął Carnotowi w oczy. Posadzili go do tiurny i my przestali uciekać.

Carnot powiedział, że on już z opisu znał naszą odwagę, a teraz ma sposobność przekonać się o tem.

Tak, tak, wy dobrze diadka mówicie: my odważny! krzyknęli wszyscy. Nu, brawo! Niech żyje Carnot!

W Paryżu d. 22/10.

Dzisiaj zwiedzaliśmy lewy brzeg Sekwany. Oj ładna to rzeka! szumi sobie i płynie ciągle. Jak my powracali, to konie Awelanowi ustały, tak on powiedział Carnotowi: „No pójdziemy brat piechotą“. Słuszaju Wasze Wysoko Prewoschodicielstwo! Odpowiedział mu Carnot i my zaczęli iść. Tylko my weszli do miasta, to zaraz wybiegły francuskie kobiety, a takie krasawice, że aż człowiekowi chce się przycisnąć do piersi. One zaczęły rzucić nam się na szyję, „bracia nasi, my dla was przyjaciółki“, krzyczały... Wot ty mat twoju diery! Wszystko tu dla nas odkryte. Najkrańsze francuzanki nas całują... żeby to jeszcze po twarzy, a to niektóre po rękach.. Nu, ej Bohu wzięłyby ja sobie kilka lubownic, tylko boję się, żeby mnie nie otruły, bo one nawet największe panie są gorsze od naszych służanek.

Jak one rzuciły się do nas całować, to Awelan bał się strasznie, żeby go nie okradły, tak się i trzymał ciągle za kieszenie, ale jak wyszła najstarsza przekupka, sama mama Brochet to on nie wytrzymał i plunął. Ona prosiła go, żeby car przyjechał, to on się uśmiechnął i powiedział że dobrze, a do nas powiedział, że takiej skatiny jeszcze nigdy nie widział.

Potem zaczęły przekupki rzucić nam pod nogi kwiaty, no my podeptali jak gnój, żeby im pokazać że oni podlejsi.

W Paryżu d. 24/10.

Carnot zaprowadził nas wczoraj do teatru. My słuchali koncert, a potem poszli na pole marsowe. Ja dopiero dziś się dowiedział, że car zabronił francuzom mówić o trój przymierzu. Postuluszny naród! Nie ma co mówić! Nic ja nie słuchał o trój przymierzu. Oni naszego cara boją się i mówią, że chcieliby nawet prawostawie przyjąć, ale nie mogą, bo ten papa w Rzymie to taki zawzięty człowiek — udaje Boga, a o prawostawiu ani słyszeć nie chce. Oni tak mówią, myślą, że my wierzymy, a my gardzimy nimi, bo oni podlecacy, a że car każe ich zwodzić, to my zwodzimy.

Rosja-matuszka na tem nie straci, jak był nieurodzaj, to Francuzi naszym głodomorom przystali 2 okręty zboża.

W Paryżu d. 25/10.

Dostaliśmy rozkaz, żeby my wyjechali z Paryża. Awelan zaraz kazał nam zebrać wszystkie swoje rzeczy i my pojechali na dworzec kolejowy. Carnot miósł zgięty za Awelanem złotą księgę, w której znajdują się podpisy 1800 gmin. Jak Awelan siadał do wagonu, to Carnot dał jemu tę księgę i prosił, żeby dał carowi, aby car przeczytał wszystkich podpisy swoich wiernych poddanych.

Na pożegnanie nam jeszcze zaśpiewali: „Boże cara chrani“, a my krzyknęli niech żyje Francya! ajewo! wysokoprewoschodicielstwo admirał Awelan podziękował Paryżanom za serdeczne przyjęcie i powiedział, że całe życie pamiętać będzie ich podarunki.

Sława Bogu że już wyjeżdżamy z tego Paryża. Poili sukinsyny codzien człowieka, że aż chory teraz. Ot dostałem jakiegoś rozstrojstwa w żołądku...

Czort by zabrał całą tę Francję.

Wołodka.

Z parlamentu.

Trójprzymierze krzyczy, woła:
Gwałtu, rety co się dzieje;
Nie pojmuje tego zgoła,
Że pan Taaffe z nich się śmieje.

W ważnej sprawie głos zabiera
Nie pytając się Plenera,
Ani pana Jaworskiego
Nr. 2-gi Sobieskiego.

Pan Jaworski i Stadnicki
Popierając żydów zgrają,
Odrzucają w dobrodziejstwa,
Które rząd ludowi daje.

Poczucie sprawiedliwości
Nie rządzi wami panowie;
Miłość, równość i braterstwo
Nie zaświta w waszej głowie.

Wam idzie o własną skórę! —
Bądźcie przekonani szczerze,
Przy powszechnym głosowaniu,
Lud was pewnie nie wybierze.

Cześć Ci zacy Kronawetter
Polak z Czechem woła społem;
Ty broń dalej praw narodu.
Koło niech zostanie Kołem.

Xyloł.

Zapatrzył się.

— Człowieku, ubliżasz sobie strasznie,
żyjąc z Wytrychowskim! Na tak zaszczytnem stanowisku będąc, całujesz się w gębę z człowiekiem, który już siedział w kryminale! Skandal!

— Nic nie rozumiesz bracie, trzeba brać przykład z francuzkiej polityki.

T. P.

Jeszcze pseudo eskulapowi w Jasle.

Gdy w stół uderzysz — powiada przysłówie
Nożyce się ozwa — jest jeszcze inne;
Słyszysz się często przy potocznej mowie,
Że kto ma tylko sumienie niewinne,
Ten jest spokojny i wpółnocy porę.
Czyje zaś krzywda obciąża sumienie
Jak na złodzieju, mówią „czapka gore.
Bo go przestraszy nawet i spojrzenie.
Być eskulapem nie trzeba koniecznie
Umieć postawić bańki lub pijawki
Lub studjować medycynę wiecznie,
Wyrzynać umieć, nagniotki, brodawki.
Lecz cieszyć biednych, leczyć ducha rany
Swoich współbraci a nawet ludzkości
Słusznie fałszywym jest tenże nazwany,
Który je ze swej próżności.

Dziś gdy Ojczyzna w mękach Laokona
Dźwiga stuletniej niewoli kajdany,
Gdy sęp rozpaczy szarpie nasze łona
Ty się uśmiechasz, aniołku wymuskany:

Dziś nam nie trzeba z dyplomem lekarzy
Ale heroldów braterstwa — oświaty —
Lekarzem dzisiaj kto się tylko waży
Nieść miłość, zgodę do słomianej chaty. —

Przysporzyć Polsce nowych dzielnych synów
Zgoić wiekowych naszych bólów blizny
Jest zaszczytniejszem od „kochowych“ czynów
Boć to w usłudze dla biednej Ojczyzny.

Tobie zaś śmiałku radzę bardzo szczerze
Użyć przesławnej Knajpowskiej metody,
Jeśli Cię kiedy śmiech taki znów zbierze
Na głowę sobie zimnej nalej wody.

Smok.

WILLA na ZWIERZYŃCU 1. 22

w pięknym położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.

Jan Długosz

FABRYKA PŁÓCIEN

L. 299 w Korczynie obok Krosna.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój własny ręczny wyrób **świeżych płócien lnianych** w największym wyborze tak koszulowych jako przescieradłowych bez szwu.

Zarazem **obrusów, dym, serwet, chusteczek, ręczników itp.** po najtańszych cenach.

Cenniki i próbki na żądanie gratis.

3-6

! DLA PROWINCYI!

Wysyłam zajmujące książki angielskie, francuskie, niemieckie i obrazy, a z nadesłanych fotografii portrety za niską zapłatą z dołu.

Adres: **Nawrocki, Kraków, Wiślna 9, II. p.**

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacji i ogłoszeń.

Zakład fiaków, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kolektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu spółników, udziela wszelkich informacji w interesach handlowych i prywatnych itd.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

pozostaje nadal na dawnym miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9-24 Wyroby złote i srebrne.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje

wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniove i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

11-?

DR. ALBIN KZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9-?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo i marmur.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12-12

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedają po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . 10 ct. | Porter 16 ct.

„ marcowe . . 12 „ | Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmują zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różanych i t. p.

sortowanych zapachów.

➔ Za znakomity towar ręczy się. ➔

Adres zur „Französin“ Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materiałów do kładne wykonanie.

Elegancki Fason

wielki wybór

poleca

Specjalność

Obuwia dla Pań

na sposób angieli. po

męsku, Trzewiki »Lawn

Tenis«. Buty do wyścigów z ang.

sztylepami. Buty wojskowe według

najnowszego przepisu. Wielki wybór

Ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier

do bucików »Non pol de Guiche«. 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustepstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

12—24

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24

➔ Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem
p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta
Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—?

Dr. med. Jan Starachowicz,
dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej 1. 6,

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwyczajonym lokalu

po cenach dla każdego przystępnych.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedko
schnący do zapuszczania posadzek.

9—?

Ceny bardzo niskie.

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do
4-tej po południu.

Biuro Świdorskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską. 9—?

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne
franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów
MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-
Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.
Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzy-
mania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zada-
nie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za
pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga
nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW I MATERJI KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (Ciastki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
10—?
Rynek główny, róg ul. Szwedzkiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
przez sezon zimowy.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza i. 19, Magazyn Sukiennice i. 26, we Lwowie Rynek i. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i gal-
wanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin,
poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych ga-
tunków 1/4 funta 60 ct.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzone

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, płedy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—?

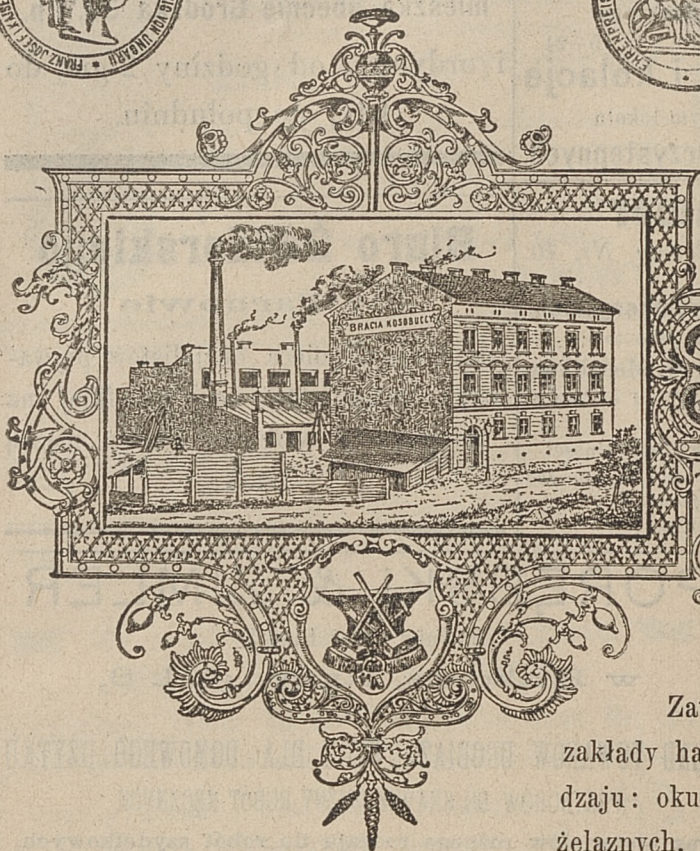
po cenach umiarkowanych.



Srebrny medal zaślugi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociagowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpięracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☛ Ceny fabryczne. ☛

7-24

Lekcyj Tańców
udziela
JÓZEFA EKEROWA
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafiorzy letnią porą krajowe, zimową algierskie. Kompoty włoskie i lmbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalje. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dziczyzny i Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holsztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Sledzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philipe & Canaud, Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiga i Kemmericha. — Bullion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne wöslauskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie. Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświetsze towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwieze) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinetów)

Główny skład gwa piwa pilzneńskiego z browaru mieszczkańskiego. Marka B. B.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECIENNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męską
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksus pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koksus naszego w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.) Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. 11—?
Zarząd gazowni miejskiej.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastugi o. k. ministerstwa handlu i polniektwa. Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę sńótową, francuską Rozmanita. Cykorjã krakowską gorzką. Kawę figowã, Cykorjowã, Kawę perłowã (nowosć). Kawę krakowskã w szklancekach wyborowã, Kawę żółedziowã. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepodlegną nadzieję, że Panie Gospodyni nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swym życzeniem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYKA

rolet i dywanów
JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 mtr. dywany 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, dywany 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczynã lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyśle.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mosejniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

!! Wszystko !!

co kto tylko zażąda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY

i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselstrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!